



Fot. Z. Zaremba

## Burzliwe demonstracje antywojenne w Stanach Zjednoczonych

✕ Terrorystyczne rajdy nad DRW nie ustają ✕ Sukcesy partyzantów wietnamskich

WASZYNGTON, PARYŻ, LONDYN (PAP) — Ruch w obronie wylbinego pędziatry amerykańskiego dr Spocka oskarżonego przez prokuraturę bostońską o podburzanie młodzieży do wojny i przeciwdziałanie się poborowi do wojny wietnamskiej, zataca coraz szersze kręgi. Ostatnio wystąpił publicznie, udzielając wywiadu prasowego, zastępcy ruchu socjalistycznego w USA, 83-letni dr Norman Thomas. Stwierdził on, że w pełni popiera stanowisko i akcje podejmowane przez dr Spocka i współpracowników. „Ich proces — oświadczył Thomas — może stać się

punktem zwrotnym w walce przeciwko wojnie i militarystyce”. Równocześnie namasli się opór i sprzeciw młodzieży powołanej do wojska. Przykłady tego oporu zanotowano m. in. w kołach kościoła katolickiego. Prasa amerykańska donosi np., że wikary parafii św. Józefa w miejscowości Battle Creek, 29-letni John Hahn dostarczona mu karte powołania do wojska odesłał na ręce sekretarza stanu Roska, dołączając do niej list, w którym wyraża swoje postępowanie. „Po drugim namyśle — pisał m. in. — kładę do sekretarza stanu — postanowienie odesłać karte powołania, by w ten sposób wyrazić protest przeciwko niemożliwej polityce naszego rządu. Proszę ponieść te same konsekwencje, jakie ponosi młodzież powołwana do służby w wojnie, a nie morarę z powodów moralnych zaakceptowaną tej służby w obecnym okresie”.

Fragmenty tego listu przytoczyły wszystkie wielkie dzienniki amerykańskie. Z szeregu ośrodków akademickich USA — z Bostonu, Nowego Jorku, Newton i innych nadeszły nowe informacje, że wielu powołanych do służby studentów publicznie odmówiło w ostatnich dniach swoje karty powołania.

W czwartek w Nowym Jorku odbył się wiec, którego uczestnicy solidaryzowali się z doktorem Benjaminem Spockiem i czterema innymi osobami oskarżonymi przez władze o nakłanianie „młodzieży do odwołania służby w armii amerykańskiej. Wiec zero małż wiole wybitnych osobistości przybyli laureaci Nobla: Volva Marie i Luther King i dr Linus Pauling, pisarz Paul Goodman, Dwieht M. Donald, Robert Lowell oraz Norman Mailer.

Zgromadzeni uchwaliли deklarację popierającą postępowanie dr Spocka i innych oskarżonych. Nie będzie my w milczeniu, kiedy nasz rząd prowadzi zdradniczo wojnę w Wietnamie — głosi deklaracja. Wołna to jest bezprawna. Podczas wiecu dwójka artystów Paul Osher i Tim Oresty podarli publicznie swe karty powołania do wojska.

ciąg dalszy na str. 3

## Posiedzenie Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP) — Izba Ludowa NRD zebrała się w południe przed południem na swe 6 posiedzenie. Na porządku dziennym znajdują się drugie czytanie i debata na temat projektu nowego kodeksu karnego NRD. Ten nowy kodeks, owoc pięcioletniej pracy specjalnej Komisji powołanej przez Radę Państwa NRD, zastąpi na kodeks pochodzący jeszcze z czasów Niemiec królewskich. W posiedzeniu Izby Ludowej uczestniczy również pierwszy sekretarz KC SED i przewodniczący NRD, Walter ULBRICHT.

## Na Opolszczyźnie kwitną filodendrony

OPOLE (PAP) — W naszym klimacie filodendrony — kwiaty o przepięknych barwach — kwitną niezbyt często. Ostatnio aż z trzech miast Opolszczyzny nadeszły meldunki, że filodendrony zakwitły w zimie. Te niecodzienne raczej wydarzenia miały miejsce w kozielskiej szkole podstawowej, opolskiej restauracji „Europa” i mieszkaniu jednego z robotników hodowców kwiatów.

ciąg dalszy na str. 3

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 131.189

# GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 11 (5110) 13.—14. I. 1968 r. Cena 70 gr

## PRAWDA? NIEPRAWDA? O MICHAŁOWIE

W naszych reporterskich wędrowkach zasiedlowaliśmy do Michałowa. Chcemy, jak jest to w założeniu naszego cyklu, zrobić dziennikarski portret miasta. Miałoby to być do Michałowa nie jest miastem. Prawa miejskie miało krótko. Załedwie kilkadziesiąt lat. Od 1970 roku Michałowo jest gromadą Dawny właściciel wsi Niezabuzka — Michałowski nie spodziewał się pewnie, że nadania miejscowości nie tylko nazwę ale także i w trwałe wprowadzi do tej wsi typowe miejskie kłopoty. Michałowo powstało jako miasto w związku z gwałtownym rozwojem przemysłu. I po dziś dzień ten przemysł o jego miejscowości decyduje. Zakład „D” fabryki im. Sierżana utrzymuje ponad 200 rodzin. Prawie co dziesiątą mieszkaniec miasteczka tutaj pracuje. Ale Michałowo to nie tylko zakłady. To także miasteczko i ruchliwa centrum dla okolicznych 17 wsi. Centrum handlowe, usługowe, kulturalne. Jest to z jednej strony czynnik rozwoju miasta, a z drugiej powód wielu kłopotów.

Miejmy nadzieję, że coś z tego będzie. Ale wypada zapytać dlaczego tak późno? Dlaczego Michałowo tak skłonne i zdolne do społecznych poczynań będzie o tym dalej mówić? Otago się ze sprawą chyma najzwyczajniejszą? Skoro mowa o mieszkaniach i budownictwie warto zająć też się sprawą budownictwa indywidualnego. W Michałowie są wolne działki. Rada Gromadzka chętnie je odda pod zabudowę. Ale wlecie się załatwienie formalności z uregulowaniem spraw własności działek. A bez tego bank nie chce udzielać pożyczek. A krezusów, którzy za własne oszczędności potrafią się wybudować, nie ma w Michałowie wielu. Ci zresztą już się pobudowali. Inny kłopot Michałowa, to jego odcięcie od Białegostoku. Taki Odcięcie. Miasto jest wprawdzie niedaleko od Białegostoku, ale do tej pory nie potrafiło rozwiązać sprawy rozciągnięcia szosy. Ciąg dalszy na str. 3

Wypada chyba od nich zacząć. Kłopot pierwszy i najważniejszy to mieszkaniowa. Nie tak dawno zwolniono się jakimś cudem jedno jedynie mieszkanie, a w Prezydium GRN złożono aż 48 podań o jego przydział. Nie trzeba dodawać, że niezaleźnie od stopnia obywatelstwa władz, po przydziale było co najmniej 47 niezadowolonych. Michałowo cierpi na brak mieszkań. Stare domy, stanowiące także ważne i ruchliwe centrum dla okolicy, coraz rzadziej nadają się do remontu (w ub. roku 1700 tysięcy złotych). Poprawia to sytuację, ale nie zmienia radykalnie. Czy jest wyjście z tej sytuacji? Jest, chociaż w Michałowie nie bardzo się je widzi. Wyjściem jest po prostu spóldzielczość mieszkaniowa i rozwój indywidualnego budownictwa. Cakim niedawno zorganizowała się wreszcie spóldzielnia lokatorska, 30 działatorów, głównie pracowników Zakładu „D”.

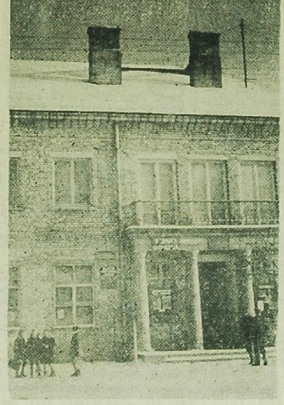
## Zima sroży się w Europie

LONDYN (PAP) — Z różnych części Europy napływają alarmujące informacje o srożej się zimie: we Francji szaleją zamiecie, w W. Brytanii zaspasy śnieżne utrudniają komunikację lądową, w Grecji grasują sroży zlodolnialych wilków. W Alpach Francuskich koło miejscowości Rades ocalała została od świnty 120-osobowa grupa dzieci w wielku szkolnym, które na wysokości 1400 metrów w jednej z wiosek górskich spędzają zimowe ferie. Burza śnieżna uniemożliwiła zaopatrzenie tej wioski w żywność. Flerowiczmio wycieczki alarmowały władze o sroży dostawę żywności, ponieważ istnieje zabawa szybko się wyczerpują. W piątek po 4 dniach śnieżnej dotarła tam ekipa ratunkowa przedzielając się przez olbrzymie zaspy śniegu. Ekipa przelała depesze radiową, że w chatkach jest ciepło i dzieciom nie grozi w tej chwili żadne niebezpieczeństwo.

Drugi w Alpach Francuskich są zasypane śniegiem. Na szosy wysłane są specjalne armie strażnicy drogowi, które wydrążają ze śniegu samochodów. W piątek uwolniono około 30 kierowców, którzy musieli spędzić noc w samochodach. Od wczelny dnia pada śnieg na Bałkanach. W północnej części Grecji, gdzie temperatura utrzymuje się znacznie poniżej zera, polowały się stada zlodolnialych wilków i dzików, które trasała wśród wiosek odciętych od świata. W Danii śnieżowa spowodowała zahamowanie transportu morskiego i lotniczego oraz uniemożliwiła normalną komunikację lądową. W zaspach śnieżnych na szosach wodociągów do Kopenhagi utknęło wiele samochodów.

Burza śnieżna szalejąca nad NRD spowodowała przerwania komunikacji kolejowej i miejskiej w Rostoku. W Berlinie demokratyzm 6 lamaczy lodów toronie stanął, długą srodlodowej dostęp do portu rzecznego, aby umożliwić transporty wodny odzwyczajony ważną rolę w zaopatrzeniu tego miasta.

Obfity śnieg spadł także w Algierii, co jest rzadkim zjawiskiem w tym kraju.



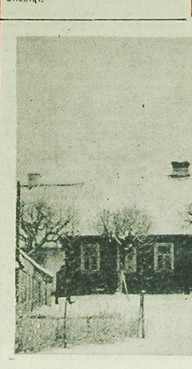
Pawłową Dom Kultury nie jest, śnieżyły, chłabę Michałowa.



DEHJ. Prezydent Jaganowili 71-letni powołałi szosowy z prezydentem Pakistanu Ayub Khanem. Przedmiotem rozmów były stosunki polityczno-ekonomiczne między Izraelami a Pakistanem, sprawa akcji izraelskiej wojny w Wietnamie oraz kwestia kaszmirska.

NOWY JORK. Jak wynika z ogólnego bilansu medycznego o publikowanego przez szpital Stanford, Mike Kasparck czuje się dobrze. Ciężnie krwi, puls oraz pręca serca pozostała w normie. Do tej pory lekarze nie stwierdzili żadnych objawów odrzucenia przeszczepu przez organizm. Jak wiadomo, Kasparck podał się operacji przeszczepienia serca w ub. sobotę.

RYJAN. 23-letnia Włoszka wydała w tryb. świąch na świat sześcioletniego chłopca. Dziecko przetrzała ciężką ciąża. Matka i dziewczynka czują się dobrze. Lekarze szpitala w Pato zastanawiali się nad możliwości dokonania operacji rozdzielania bliźniat.



Pawłową Dom Kultury nie jest, śnieżyły, chłabę Michałowa.





Na przystanku PKS zawsze tłoczno. Ale PKS nie bardzo chce zrozumieć kłopoty Michalowa.

# PRAWDA? NIEPRAWDA? O MICHAŁOWIE

ciąg dalszy ze str. 1

szadnego powiązania komunikacyjnego ze stolicą województwa. Autobusów jest nabyć dość (choć też nie zawsze wszyscy się zabierają) ale zaledwie niewielką kursują w czasie tygodnia dla PKS. Chodzi głównie o wieczorne połączenia Białystok - Michalowo. Ostatni autobus z Białegostoku odjeżdża o 19.25. W Michalowie nocuje jego obsługa i rannym kursem wraca do Białegostoku. Czyli autobus nie mógłby wyjechać później! Powiadymy o godz. 22. Daje to szansę powiązania Michalowa z Białymostkiem. Po co? Michalowie chcą korzystać z wygod podmiejskiego w gruncie rzeczy połączenia. Chcą oglądać spektakle w teatrze, chcą chodzić do biblioteki kin chcą nawet posiadać telewizor i znajomych. Chcą wrzeszcząc wieść o powiązaniu na wypadkach dalszych podróży. Do tej pory kto nie zdąży ze światła przed 19 musi nocować w Białymostku. Po co — pytają w Michalowie i mają rację.

Sprawa autobusowa jest tylko począzorem. Na jej onto naprawde dla Michalowa ważna. Tradycyjnie w naszych portretach zajmujemy się handlem i usługami. W Michalowie prężnym mieszkawców o prace Gminne Spółdzielni. Nie zadowolimy powiatowych narzekających Brakuje tu wedlin. Ale wiemy że masarnia jest już w budowie. Wiemy też że zarząd michalowskijskiej spółdzielni jest energiczny i sprawę doprowadzi do szczęśliwego końca. O energii ludzi GS świadczą inwestycje. Wielki Dom Towarowy, którego nie powstydziłoby się każde miasto, placówki usługowe, zaplecze magazynowe, sklepy — wszystko to przemawia na korzyść GS. Oby tak dalej.

Inny problem to przedszkole. Gnieździ się ono w lichym budynku. Nie mieliś nawet czwartego piętra, które powinne z opieki przedszkolnej korzystać. Wiemy, że budowa nowego przedszkola — to sprawa dla Michalowa ciężka. Ale czy rzeczywiście jest tak ciężka. Może michalowie spróbują i w tej dziedzinie społecznej inicjatywy? Do tej pory udało się im sporu. Na przykład hasen Michalowo ma taki obiek, zawiadzającą przede wszystkim to sobie, Wybudowano go głównie nakładem społeczeństwa i i środków Państw. że było to proste — ale czemu nie wzięto po uwagę w ten sam sposób sprawy przedszkola?

Napisaliśmy tu pooblehne słowa o inicjatywie michalowie. To prawda. Widac tu sporo troski o miasto, o jego rozwój. Jest jednak

sprawa, która psuje to wrażenie. Jest to sprawa życia kulturalnego w miasteczku.

Kiedy po ulicach Michalowa myszkawałymi za tematami „pod pióro”, zgodni byliśmy w sądzie, że miasteczko to ma warunki — jakie, jakich może pozazdrościć wiele podobnych miejscowości w naszym województwie. Dobra spółdzielnia, duży zakład pracy, spory dom kultury, dużo werwy wśród społeczeństwa, inteligencja z wykształconym lokalnym patriotyzmem — w tym najlepszym sensie tego słowa. Tym bardziej dziwno nas powszechne narzekanie na skandalizującą pracę miejscowe-



Wielki Dom Towarowy którego nie powstydziłoby się każde miasto.

go domu kultury i brak życia kulturalno-osiawiatowego w ogóle.

Od kilkunastu lat w centrum Michalowa strasznie nie otykamywymi murami budynków (o brydziej architekturze), z sztydem Powiatowego Domu Kultury. A więc placówka kulturalno-osiawiatowa nie o zasięgu osady, a całego — i to dużego i nowiutego biblioteczki. Uprowadzając nieco fakty, z ręką na sercu stwierdzamy, że gdyby tak jak PDK w Michalowie pracowal dotychczas jakiś zakład produkcyjny czy usługowy i przynosił państwu

takie straty, to niejedni odpowiedzialni za to kierownik, dyrektor, czy ktoś z władz nadzreżnych „zarobiliby” parę ładnych lat paki. Ponieważ to jest kulawo, ponieważ w niej jest widocznie wszystko dopuszczalne, a więc skandaliczne historie związane z PDK w Michalowie i milionowe (tak, tak!) straty — uchodzą dotychczas bezkarne. Zmienia się tylko kierownik — a zmieniono (lub wyrzuceno) ich tam już kilkunastu. Na „straty” spisać się zdemolowane wyposażenie, asygnacje na nowe sprzęty, tysiące zł na „działalność” i wszystko gra.

Eugeniusz Filianowicz — aktualny kierownik PDK w Michalowie, pracuje tu od czerwca 1967 r. Z zadowolenia się nauce. W tym roku kończy Studium Nauczycielskie. Jest działaczem ZMW, społecznikiem, rozważnym w muzyce i ma wiele dobrych cech, za co zrobić w PDK Michalowo. To już bardzo dużo. Placówka kulturalna (która niechętnie przyjmowała mieśki kino, klub „Ruch”, świetlicę, pokój dla pracy zespołowej i bibliotekę. Jedynie ta ostatnia placówka jest godo pa-chwalny. Czysto, estetycznie Wygodna, czystelnia i bardzo dobra praca jej kierownicy. A reszta domu kultury?

Straszca dziurami podłoga w kinie. Brudne, od lat nie malowane ściany. Zdemolowane meble i nie tylko. Oto na przykład p. Filianowicz opowiada, że kiedy rozpoczął pracę w PDK, „zjeżył” mu się włosy na głowie od tego, co tam zastał. Pianino zbierał po „kawalku” na strychu, po pokojach. Inne instrumenty muzyczne (i wyposażenie PDK), wygładzał tak, jak gdyby używał ich bardzy — ale nie lubo. A kulturalni, Wyzytatorzy z „kultury” w Białymostku, przekazywali p. Filianowiczowi Dom Kultury, karali zniszczone instrumenty i inne urządzenia spisać na straty i kropka.

Za poprzedników p. Filianowicza, w PDK Michalowo doszło do tego, że matki przychodziły stąd zabierać swoje córki. Rodzice mawiali swoim dzieciom: „Nie chodź do domu kultury, bo cię tam zgorszą.” Czy było to uzasadnione twierdzenia? Tak! W domu kultury kwitło pianinowo, chuligaństwo i rzeczy gorsze, o których pisać nie wypada (lecz wypada wylicznac wnioski — szczególnie do opiekunów domu kultury w Michalowie). Setki tysięcy złotych rocznie szły na marne. Na przykład w 1967 roku budżet domu kultury wyniósł 160 tysięcy zł (na rok budżetu 150 tysięcy zł). A w budżecie Państwa PDK? Trudno go uprządy zobaczyć.

ciąg dalszy na str. 4

## Sensacyjny wyciecznik chirurgów kijłowski Przeszczepiono głowę psa

MOSKWA (PAP) — Jak podaje Agencja TASS, w jednym z ośrodków medycznych w Kijowie radziecki uczonej patologiiolog Władimir Demichow wraz z prof. Mikołajem Sirotinym i innymi naukowcami dokonali sensacyjnej operacji przeszczepienia głowy człowieka na dwumiesięcznego szczeniaka 4-letniego psa „Muchtarów”. W czwartek na trzeci dzień po operacji „Muchtarów” czuł się bardzo dobrze.

Agencja TASS podaje, że operacja trwała 4 godziny. Przeprowadzono ją pod głęboką narkozą i używano radzieckie instrumenty dla zrzynania narządów i aparatury szluzowego oddychania. Nie używano natomiast aparatu do przetaczania krwi i nie stosowano zamrażania.

Operację przeprowadzono w sposób następujący: na szyję „Muchtarów” dokonano nacięcia, obnażono i wypreparowano narządy krwionośne, oddzielono dolną część tułowia szczeniaka — dawcy na poziomie 3-4 żebra. Jego głowę wraz z przednimi łopami, sercem i płucami umieszczono na podłożu operacyjnym utworzonym na szyi „Muchtarów”. Przy pomocy specjalnej aparatury chirurzy trwale połączyli arterie i żyły dwóch zwierząt.

Dwugłowy „Muchtarów” szlak krępkim smem, jednakże istnienie dwóch systemów nerwowych spowodowało niekoordinowane zachowanie się zwierzęcia. Wnet po przebudzeniu się nieznacznie przy głowę „Muchtarów” zachowywał się spokojnie. Równocześnie dawca się zauważył, że przgnie ona ułonić się od nieoczekiwanego ciężaru. Szczeniak natomiast zachowywał się sprawnie. W czwartek w kaszki on „Muchtarów” w ucho i łapę i z zainteresowaniem reagował na odcienie.

Po spożyciu posiłku przez większego psa obie głowy stopniowo zaczęły przyzwyczajać się do nowej sytuacji i wreszcie zasnęły. Reakcja po drugim przebudzeniu była identyczna. Szczeniak przez cały czas otwierał pysk, starając się się zszukać. W czwartek na trzeci dzień po operacji „Muchtarów” stanął na nogach i zrobił parę kroków. Uczni uważają, że był on w stanie dokonać tegoż znacznie wcześniej. Przeszczepiono mu w tym jednak zwłokę przebiegającą.

Nie wiadomo, jak długo żyć będzie pies o dwóch głowach. Przeszczepiono drugą głowę po operacji dokonanej w 1953 roku żyła 29 dni.

Na konkurs literacki „Mój debiut”, ogłoszony w lipcu ubiegłego roku przez Zarząd Województwa ZMS, Kuratorium Okręgu Szkolnego i Wojewódzką Komisję Związkową Zawodowców napłynęło 67 prac, w tym 51 wierszy i 16 opowiadań. Konkurs trwać będzie do końca stycznia br.

W salach muzeum w Suwałkach czynna jest wystawa „Krajobraz w malarstwie polskich XIX i XX w.”. Interesującą ekspozycję przygotowali dzieła plastyki: Muzeum Okręgowo w Białymostku i Muzeum Regionalne w Suwałkach.

Najbliższe planarne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji



Wielki Dom Towarowy którego nie powstydziłoby się każde miasto.

### ZAPROSIENIE DO ROZMÓW

WASZYNGTON pręgnie ponoc pokoju. Jest zdecydowany — a także — do rokowań z Hanoi. Tak przynajmniej twierdzą rzecznicy Białego Domu. Tak niejednokrotnie oświadczal również prezydent Johnson. I oto nadarzyła się okazja do rokowań.

U progu nowego roku wspomni Demokratycznej Republiki Wietnamu, Nguyen Van Trinh oświadczył oficjalnie: „Kraj USA okłamuje systematycznie swiata, aże nie publiczne strzyżąc, że istnieje powodać rozmowy z Hanoi, lecz nie otrzymuje odpowiedzi na te dotychczasowe propozycje” w tej sprawie. Jeżeli rząd USA rzeczywiście dąży do rozmów, to powina on, jak to wycznie wyświadczył w naszej deklaracji, że jest gotowy do rozmów. Wobec tego, że takich warunków — bombardowań i wszelkich innych aktów wojennych przeciwko DRV. Po bezwarunkowym zaprzestaniu bombardowań i innych aktów wojennych przeciwko DRV, rząd Demokratycznej Republiki Wietnamu rozpocznie rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi za tenasi oświadczył.

A co na to Waszyngton? Czy i teraz będzie próbował glosić, że jest za pokojowym rozwiązaniem konfliktu, ale tylko Wietnamczyicy nie zgadzają się na to?

### GRA NA ZWŁOKĘ

Oczywiście Biały Dom nie mógł milczeć. Nie mógł również odrzucić deklaracji Demokratycznej Republiki Wietnamu. Byłoby to bowiem zbyt ryzykowne. Mogłoby przecież stracić zbyt wiele w oczach opinii światowej i w oczach własnego społeczeństwa. Postanowili więc zaliczyć — jak to się zwykło mówić — swolka na twarz. Mianowicie ustami sekretarza stanu, Russka, oświadczył, że musi mieć czas na „zbadanie intencji” Hanoi. In-

nymi słowami sięgnął do starej metody stosowania wykrętów i pretekstów.

Świadek dziennik liberalny „Dagbla Nyheter” nazywa te taktykę „posturą krytykatury politycznej opartej na podstawowym zasadach neutralności i rozsądku. Przypadek między rządami USA a Niemcami calem porównywalny światem jestecze bardziej się postucha” i powołał także właśnie polityki.

Czy administracja Johnsona skorzysta z zaproszenia do rokowań? Trudno w tej chwili odpowiedzieć. Na razie Amerykanie w dalszym ciągu prowadzą eskalację zbrodni i barbarzyństwa zarówno na polu, jak i na poloncy Wietnamu.

„Washington Post” jak pisze w swoim komentarzu: „Ofeta Hanoi podjęła rozmów w zamian za wazry-

### STARA POLITYKA W NOWYM OPAKOWANIU

Trzeba mieć źle w głowie lub być na tydzień bezczelny, by twierdzić, że „Polacy urodzeni na Ziemiach Zachodnich są okupantami” i „nie posiadają prawa do ojczyzny”.

Takie właśnie prowokacyjne poglądy znalazły się w oficjalnym wydawnictwie socjaldemokratycznego SPD — „Ziemiach Zachodnich” w okupantami i „nie posiadają prawa do ojczyzny”.

Owo „wyznanie wiary” pana Rehse nie jest czymś nowym. Cechę on również godnie, jak i jego poprzednik na tym stanowisku, Wen-

## TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

masie bez żadnych warunków bombardował jest najbardziej kłopotliwa dla administracji niel skłonił się to wycznie przyznać przedstawicielom kol odcyplawicy. Ofeta ta spodziana w najbliższych punktach oficjalnej prasy amerykańskiej. Przed ponad dwa lata administracja budowała słowno coś, co nie jest niczym innym jak tylko dyplomatyczna listka. Wywoła ona mianowicie pytanie, że niemal każde odpowiedź ze strony Hanoi doprowadzi do przedstawienia bombardowań. Obawiamy się, że Stany Zjednoczone nie zamierzają tak łatwo zrezygnować z presji bombardowań.”

Waszyngton znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Próbuje więc grać na zwłokę. Jednak odrzucił wzorzanie do rokowań, spotka się z jednoznacznym potępieniem opinii światowej.

„Jak więc ocenić głośną przez Bonn „nową politykę wschodnią” w zestawieniu z rzeczywistością, jaka panuje między Łabą a Renem? Nie trzeba być politykiem, aby stwierdzić, że jest to po prostu stara taktyka w nowym opakowaniu. Słuszny jest jedynie na użytek myślenia ocena opinii światowej.

### NA LINDZIE TŁ AWIŃ — WASZYNGTON

Na kładnym tropie padło słowo pokój. Każdemu spotkaniu towarzyszyła atmosfera uśmiechów. Eskol i Johnsona czynili to zresztą z całym rozmysłem. Wykładanie otwartych kart na stół byłoby przecież zbyt ryzykowne. Trzeba więc było otoczyć rozmowy tajemnicą i przybłoc je w pozory „pokojowych intencji” Izraela na Bliskim Wschodzie.

„Ale obserwatory polityczni i komentatorzy prasowi nie są w stanie powstrzymać się od oceny wprawy Izraela w Stanach Zjednoczonych. W adnym wypadku nie wolno było wyrażać opinii, ani tego, co jest dobrej kart na stół byłoby przecież zbyt ryzykowne. Trzeba więc było otoczyć rozmowy tajemnicą i przybłoc je w pozory „pokojowych intencji” Izraela na Bliskim Wschodzie.

Wierd decyzji jakiejś ekspady w trakcie rozmów obu polityki wprawy Izraela, że to celow wzięty przesłanie Amerykańskiej misji specjalnej, że nie będzie onowym opakiem. Słuszny jest jedynie na użytek myślenia ocena opinii światowej.

MIECZYŚLAW CHAJA

# PRAWDA? NIEPRAWDA? O MICHAŁOWIE

Cląg dalszy ze str. 3

Czy są oznaki, że w domu kultury w Michałowie zmieni się coś na lepsze? Czy tak. W tym roku kosztów półtora miliona złotych przeprowadzi się tam generalny remont. Dobuduje się kabine do sali kinowej. Zależy centralne ogrzewanie, otwarte mury. Nowy elektryk za urzędami zabawy, bezaktywne PDK zabrano do powiatu w oparciu o miejscowy aktyw powoli „rozkręca” pracę. Chce przywrócić tej placówce właściwą rangę. Prowadzi młodzieżowski zespół muzyczny. Organizuje kwartet muzyczny. Zależy amatorki kółko filmowe. Działa już zespół brydżowy. Pracuje Uniwersytet Powszechny TWP. Raz na kwartał przyjeżdża teatr z Białegostoku. Są urzędnie zabawy, bezaktywne. Ma być wkrótce powołana rada społeczna domu kultury. Jesteśmy optymistami i wierzymy, że to nowe, które zaczyna kielkować w PDK Michałowie — zaowocuje. Oby!

I żeby skończyć już o domu kultury jeszcze nam uwaga pod adresem władz powiatowych i wojewódzkich. Nazwa Powiatowy Dom Kultury w Michałowie — to fikcja. Nigdy ta placówka nie spełniała swojej roli w skali powiatu. Skończył się ten fikcyjny, nie ma nadad nadzoru i faktycznym stanem rzeczy — wiejski ośrodek kultury i oddać pod opiekę mieszkańców Michałowa i tamtejszych władz. Michałowanie muszą włączyć do listy placówek kultury i sztuki. Wymagają struktury, wówczas i miejscowe zakłady pracy i instytucje zadbają o jej utrzymanie (i dofinansowanie). o jej rozwój w skali gromady, a nie powiatu.

W Michałowie jest zespół Inteligencji. W miasteczku działają trzy szkoły: Liceum Ogólnokształcące, Szkoła Zawodowa, Liceum dla Rolniczek i Szkoła Podstawowa. W tych szkołach uczy około 50 pedagogów, w tym wielu z wyższym wykształceniem. Choć dotychczas nauczyciele w Michałowie nie włączali się do działalności kulturalnej przy PDK (niektórzy do tego nie angażowali, a stosunki panujące w tym „przybytku kultury” — odstraszają) to jednak przy swoich szkołach prowadzą i organizują zajęcia kulturalno-artystyczne. Jak wynika ze słów p. Jerzego Borowski, kierownika Szkoły Podstawowej, nauczyciele kładą duży nacisk na rozwój różnorodnych zainteresowań młodzieży. Przy szkole — poza dużym chórem — pracują kółka zainteresowań: biologiczne, fizyczne, polistyczne i taneczne. Pan Borowski prowadzi uniwersytet dla rodziców. Z planu zajęć odnotowujemy tematykę pracy uniwersytetu. O niektórych tematach, poznając wczorajszą chorobę społeczną, planowanie rodziny, alkoholizm i jego skutki, zasady ruchu drogowego itp. Ta wszechstronna działalność kulturalno-artystyczna nauczycieli nie porzuciła bogactwa i jakości nauczania i zachowania się młodzieży.

Interesująca rozmowa odbyliśmy z p. mgr Bazylim Niedzwiedziem — dyrektorem Liceum. Chyba jego droga — a ściślej osiągnięcia życiowe — odzwierciedlają w jakims sensie przemiany, jakie zaszły i zachodzą w tym mieście. Niedzwiedzi, który kiedyś był nauczycielem szkoły podstawowej, potem tu zdał maturę. Zdobył kwalifikacje nauczyciela. Zaocznie skończył studia. I w tej szkole, do której niedługo z toraniem chciałby wrócić, jest dziś dyrektorem Liceum. Pan Niedzwiedzi opowiada, że od 1950 roku w tamtejszym Liceum złożyło maturę 400 absolwentów, że np. w 1967 roku zdało maturę 31 uczniów, którzy w przyszłości przyniosli im ogromny i zostało przyjętych aż 28. Liceum zajmuje 10 miejsc w województwie pod względem wyników nauczania. Notujemy jeszcze, że Liceum zorganizowało w roku u siebie kurs krajoznawczy, przynajmniej który ukończyło 36 młodych ludzi.

Z zadowolaniem odnotowujemy fakt bardzo dobrego stosunku miejscowego społeczeństwa do potrzeb szkoły. Ojciec jeden z przykładów. Liceum i Internat mieści się w jednym budynku ze Szkołą Podstawową. Budynek jest już za klasny. Społeczeństwo Michałowa zadoktrynowało 170 tysięcy zł na rozbudowę gmachu szkoły. Już wykonuje się dokumentację. Za rok, dwa przybędą nowe sale lekcyjne.

Młodzi Liceum — to najmłodszą inteligencją w mieście. W tym — organizowaniem ciekawej sesji poświęconej 50-leciu Rewolucji Październikowej. Młodzi społecznie opowiedzieli i wygłosili na tej sesji aż siedem referatów.

Z zadowoleniem, jak kierownik Borowski, tak i dyr. Niedzwiedzi mówili o skandalizującym pracy miejscowego domu kultury i o tym, że deklarowana przez pedagogów i młodzież pomoc tejże placówce — nie została kiedyś przyznana.

A jak p. Niedzwiedzi, który wrócił w tej chwili z polni tu odnotowując funkcję, w której działa zmiany zachodzące wśród miejscowego społeczeństwa? Zmiany materialne — i to dzieje się szybko — powodują (może zbyt powolnie), zmiany w psychice, zachowaniu się i sposobie życia mieszkańców. Widać to w tym, że woda i estetyka osady. Zaintrygowani na zabawach. Jest duże zainteresowanie samostanowieniem się. Na ulicach i w gospodzie widać więcej pływanych. Sklepy, kawiarnie, nowo wód w sklepach, niekiedy notowane, nie ma kradzieży, co dziś należy do rzadkości. Jeździć jeszcze na wysokości zadania stanowiący miejscowy dom kultury, zmiany to byłyby na pewno jeszcze większe.

A co o „sposobie bycia” mieszkańców Michałowa sądzi miejscowy posterunek MO? Sierżant Eugeniusz Leonowicz — zastępca komendanta posterunku poinformował nas, że np. jesienią 1965 roku zamknięto w Michałowie aż 16 chuliganów za awantury. Pijanstwo, bójki, awantury, nierządko odbywały się właśnie. W PDK, W 1967 roku tylko dziesięć spraw za wykryci chuliganów skierowano do kolegium orzekającego. Notując się przy spadek przepiękności na te pijanstwa i wykrywców chuliganów. To pociesza i stwarza nadzieję.

Nasz portret Michałowa jest z pewnością niepełny. Byliśmy tam dzień. Obserwowaliśmy rzeczy powierzchownie. Na pewno więcej jest spraw ciekawych i ważnych dla miasteczka. Ale nie mamy pretensji do wiernego portretu. Przecież to tylko pierwsza część naszego kontaktu z Michałowem. Drugą będzie spotkanie z mieszkańcami. Jak zwykle zwracaliśmy o tym spotkaniu oddzielnie. Jak zwykle — relacją ze spotkania oddzielnie nam się wrażeń i obserwacji. Dowiemy się o samych mieszkańcach miasta, czy napisaliśmy prawdę i czy najwłaściwiej prawdę. Do zobaczenia w Michałowie!

F. LEWICKI  
A. OMIŁJANOWICZ  
Zajęcia: Z. Zaremba



Kołem wiele tysięcy złotych remontuje rozwalające się budynki.



Biblioteka to letowy zakład w PDK, który odwiedził nasz zespół.

## W trosce o nasze serce

Co współczesna medycyna może doradzić ludziom, aby do późnej starości zachowali zdrowie serca i naczynia krwionośne? Na to pytanie, zadane przez przedstawiciela APN, odpowiadają wybitni naukowcy i lekarze radzieccy: akademicy Wasilij Paria i Piotr Anochin, rzeczywisti członkowie Akademii Nauk Merycznych ZSRR Władimir Sielisko i Ippolit Dawydowski, członek — korespondent ANM Aleksiej Pokrowski oraz kandydat nauk medycznych A. Arustamowa.

Pociąg powiada, że serce pnie lub zaniera, śpiewa lub zimnie jest jak lod. Niektórzy uczeni natomiast uważają, że liczne dolegliwości, w tym również dolegliwości sercowo-naczyniowe, idą w parze z narastaniem emocji, wzniesienia...

P. Anochin: Właśnie naczynia krwionośne i serce najczęściej padają ofiarą wielkich wzniesień i nadwyrzeczających emocji. Skłoniłoby ich działania polega na tym, że stale naważwiają się, sumują i w rezultacie powodują wzrost ciśnienia. W świecie zwierząt wygląda to zupełnie inaczej. Np. wilk gonzący i tylko patrzeć, jak go chwyci. Emocja oczywiście narasta, ale wygasa natych-

daż ustulę kołnierz różnej kompozycje rozni drzew.

— Chęć pisanja nasza wzię Pan nagłe!

— Tak, i w dzień mierzę pod słońcem się-dowiska, w którym się znajduje, jako lekarz obracam się wciąż wśród ludzi. Mam możliwość dużej obserwacji charakterów, zachowań, reakcji stosunek człowieka do człowieka. To mnie pasjonuje, to staram się utrwać w wlnych chwilach. Wybrałem sobie fikcyjną postać doktora Atraxa i staram się w cyklu opowiadań przedstawiać problemy, na jakie natrafia i które musi rozwiązywać lekarz pracujący w środowisku małomiasteczkowym czy wiejskim, bo rozróżnienie tych dwóch środowisk w naszym województwie jest czasami dość trudne.

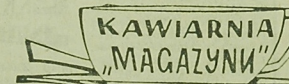
— Porusza Pan problemy środowiska lekarskiego, jak to przyjmują koledy?

— Nie miałem dotąd żadnych krytycznych uwag czy nieporozumień, spotykałem się raczej z zachęta i z propozycjami porzucenia pewnych tematów. Młodzi, którzy trafiają prosto z uczelni do małego miasteczka czy na wieś, czują się trochę jak nieprawy pływak zupełnie na szerokie wody. Tyko od niego samego zależy, od jego stołku do ludzi, o umiejętności współzycia i osobistych wartości. Jak pozostałe przyjęty i potraktowany. Tu są sprawy trudne ale i ciekawe. Pasjonują, bo lubię obserwować życie...

— Ma Pan zamiar kontynuować pisanie?

— Tak. Ale jako swero-rodsu formę wypowiedzi, relaksu...

Rozmawiała: K. MAR.



## Odpuść... przy piórze

Tradycja starych się dorocznych konkursy literackie Białostockiego radia, i choć nie mamy własnego środowiska literackiego, ani nie potrafimy reklamować się tak głośno i szeroko jak to robi z radia podobnych imprez, wiele województw, do radia napływają każdego roku dziesiątki prac. Zdumiewająco, jak powszechne są marnotrawienia o literackich wawrzynach. Piszą na konkursy profesjonalni-literaci, dziennikarze. Piszą amatorzy, przedstawiciele różnych zawodów, ludzie z różnych wieków, Ciekawe są te próby pisarskie, ciekawe motywy sięgnięcia po pióro.

Zdobycia jednego z pięciu wyróżnień w tegorocznym konkursie literackim jest lekarz, absolwent Białostockiej Akademii Medycznej, autor opowiadania „Problemy doktora Atraxa”. Jerzy Goniusz, pracujący od półtora roku w ośrodku zdrowia w Gródku, Zwrócił się do niego chcąc dowiedzieć się, jak długo może i kiedy wprowadzić się leno zainteresowania literackie.

— Jak Pan przyjął wiadomość o wyróżnieniu Pana o powiadania?

— Ze zdziwieniem, ale i z radością.

— A Pana środowisko?

— Kłedy przysłał mi informację z „Gazety” z gratulacjami do sanatorium w

Iwonizcu, gdzie akurat przebywałem.

— Czy koledzy wiedzili, że Pan pisze?

— Tak.

— Ale to było pierwsze wyróżnienie literackie?

— W języku polskim, tak.

— Jak to w języku polskim, to pisze Pan i w innych?

— W białoruskim. Od współpracy z „Niwa” rozpoczęło się bowiem moje pisanie. Wiedząc, że „penelnam” ministru i opowiadania, redakcja zaproponowała mi bym spróbował swoich sił. Zaczęłem pisać opowiadki filozoficzne z cyklu: „Opowiadania starego psa Tarzana” i inne opowiadania, które publikowane były w „Niwie” i wykorzystywane w programie Białostockiej Rozprawy „Polskiego Radia”. Ale na konkurs odważyłem się napisać pierwszy raz.

— Od jak dawna Pan pisze?

— Od czasów studenckich.

— A wieszeli się przejawia Pan zainteresowania literackie?

— Nie. Wręcz odwrotnie, zawsze byłem uważany za dobrego matematyka. Z dziedzin sztuki wyróżniałem plastykę. Zreszta do

## Mapa długowieczności

W „Atlasie Gruzi” została opublikowana śniowa mapa długowieczności. Pokazuje ona te miejsca na obszarze republik, gdzie zamieszkuje ludzie przekraczający znacznie przeciętną granicę życia.

W wszystkich rejonach Gruzi zamieszkuje ludzi „długowieczni”, ale koncentracja ich jest różna. Więcej ich mieszka w zachodniej Gruzi niż w wschodniej, więcej w zakątkach wiejskich niż w miastach. Mapa orientuje nas, że wlotny klimat i obecność źródeł mineralnych na najpewniej wpływ na przedłużenie ludzkiego życia i że największy „długowieczni” mieszka na wysokości 500 do 1500 metrów nad poziomem morza.

Jednym z autorów tej mapy jest prof. dr med. Grigorij Pichelaur, pod którego przewodnictwem prowadzone są w Republice Gruzijskiej prace nad zbieraniem warunków długowieczności. W tych wiecach interesujących badaniach biorą udział również setki lekarzy. Bez ich pomocy trudno byłoby zbadać 15 tysięcy „długowiecznych”, zamieszkałych w Republice Gruzijskiej. Wada dodaje, że w Abchazji, Adżarii, południowej Osetii, a także Kutaisi i Tbilisi istnieją specjalne ośrodki gerontologii. (AP Nowosti)

miast po zakończeniu epizodu i to bez względu na to czy wnik dopadnie zajęcy, czy też szarokawo uda się uciec. Czy tak owak cisnienie krwi bardzo szybko wraca do normy. W luzi proces ten jest znacznie bardziej skomplikowany, a przyczyną emocji, które powodują wzniesienia, wszystko to narasta, utrapia się w korze mózgu i staje się zaczątkiem choroby — nerwowej, naczyniowej lub sercowej.

I Dawydowski: Można się zgodzić, że w naszym życiu codziennym za dużo jest niepotrzebnych wzniesień, obaw i trosk. Niewłaściwie wpływają one na niedopuszczalne serce. Tym niemniej jestem przekonany, że nie te zewnętrzne czynniki są decydujące, lecz to, co tkwi wewnątrz nas i nasza umiejętność prawidłowego reagowania na bodźce zewnętrzne.

P. Paria: Medycyna nie wie jeszcze, jak powinni zachowywać się ludzie, aby uchronić się od zsiolnych nowotworów, może natomiast doradzić, jak należy prowadzić tryb życia, aby sprawdzić do minimum prawdopodobieństwo szarokawość choroby. Najbardziej występującą jest trzeba być czynnikiem i dlatego właśnie lekarze zaniepokojeni są tym, że współczesne pokolenie w znacznie mniejszym stopniu niż poprzednie, oddaje się pracy fizycznej.

Wiele się ostatnio mówi o cholesterolu, wpływającym szkodliwie na naczynia krwionośne i powodującym sklerozę. Czy prowadzona w świecie nauki dyskusja na temat szkodliwej cholesterolu jest uzasadniona, czy wraz z powiększeniem do organizmu człowieka, doprowadziły do jakichś konkretnych wniosków?

A. Pokrowski: U podstaw życia leżą procesy przetwarzania środków pożywności w energię ciała ludzkiego. Nie można więc nie brać pod uwagę wpływu jakości i struktury pożywienia na zdrowie człowieka. Racjonalne odżywianie na pewno zapobiega dolegliwościom sercowym.

A. Arustamowa: Nie można jednak sprzeczka dobiegła zagadnienia do racjonalnego odżywiania. Wiadomo przecież, że wiele osób odżywiających się w sposób umiarkowany i nie spożywających produktów bogatych w tłuszcz, cierpi mimo to na różne formy sklerozy. Cholesterol tworzy się bowiem w organizmie również pod wpływem węglowodanów, a skłonności sklerotyczne wynikają także — jak już było — z innych przyczyn, np. z niedostatecznej ilości cholesterolu, nabyty „siedzącego” trybu życia.

Wszyscy uczestniczący w rozmowie naukowcy zgodni są jednak co do tego, że na pytanie, czy charakter odżywiania wpływa na serce i naczynia krwionośne — trzeba bezwzględnie odpowiedzieć: tak!

Zgodni są również i w tej materii, że serce i naczynia krwionośne nabyły choroby w energicznym przedłużeniu. Nie oznacza to, o czymś, że trzeba unikać wszelkich złośliwych prób i doświadczeń, twórczych wzniesień i wzniosłych emocji. Trzeba natomiast uniknąć nadmiernej wzbudzenia i głębszych przeżyć z powodu drobiażek. A CZERNIACHOWSKI

„NOWOSTI”

## Ikar zbliża się do Ziemi

15 czerwca 1968 roku maleńka planeta — asteroid Ikar znajdzie się w najbliższym Ziemi punkcie swej orbity — w odległości 6 mln kilometrów.

Prof. G. Czebatarow, dyrektor Instytutu Astronomii Teoretycznej Akademii Nauk ZSRR oświadczył przedstawicielom prasy, że zbliżenie Ikaru do Ziemi następuje co 19 lat. Ta mała planeta, odkryta w czerwcu 1949 roku, znajduje się w odległości 100 mln kilometrów w niewłażliwej odległości od Ziemi. W związku z tym w niektórych gazetach na Zachodzie wyraża się obawy, czy aby nie jest możliwe zderzenie się z Ziemią. Radzieckie urzędy określa to obawy jako nieuzasadnione.

Ruch Ikaru mogą obserwować astronomowie od kwietnia do sierpnia. Jego maksymalne oddalenie od Ziemi wynosi 190 mln km. (AP Nowosti)



Z zielonej teczki

Wiodący SUSZ

Modna są różne rzeczy. Jak zwykle. W każdej dziedzinie. W wypadku mody na nasze stroje także w modę na nasze rośliny. Modą w hodowli bliżej swój porządek w Anglii, czy Holandii. Kukurydza jest ogromnie modna w Stanach Zjednoczonych. Polentamem w produkcji kukury jest małe kłosa. Kłosa w naszym kraju modną ma Dania. Kraje amerykańskie ugięły do dyspozycji duże ilości pszenicy, a Brazylia dostarcza niemal całemu światu tak modną dziś kawę. Czyli moda ma różne źródła i dotyczy wielu, wielu spraw.

Tematem niezwykle modnym jest teraz nowe wcielenie ziemi. Wprawdzie susz ziemiannych przestał być ostatnim krzykiem mody, ale ma nadal wiele walorów, że nie znany nam jeszcze bardziej racjonalny metod konserwacji. Dlatego w szybkim tempie budujemy suszarnie, w których czyszczone bulwy zamieniamy je w susz, mający duże zastosowanie w żywieniu zwierząt gospodarskich. Władzą tym najbardziej doświadczeni wykonawcy w zakładach naukowych oraz w terenie.

Białostoczczyzna jest terenem, na którym ziemianniki należą do najważniejszych upraw. 150 tys. hektarów i średnie plony wynoszące około 160 kw. W przyszłym roku produkcja wyniesie około 3,3 mln ton. Ogromna ilość żywności, wielki problem związany z przechowaniem, grube miliony złotych. Pod tym względem należą do czołowych krajów naszego państwa. W tym i światowej, jako że Polska zajmuje zawsze pierwszą lokatę pod względem ilości ziemianników produkowanych na i mieszkańca.

W tym to plackowo-ziemiannicznym wojowniczym całym sprawie, bardzo racjonalna wyjątkowo. Jeszcze jedna szansa i to nie była jaka. Jest to problem o dużym ciężarze gatunkowym. Właśnie w suszarnictwie widzimy jedną z dróg likwidacji imo-żności zboża, powiększenia suszarnictwa nadaje się do zastąpienia, oczywiście w pewnym stopniu, pasz trawnych.

W doświadczalnicach przyjmuje się, że wartość paszowa kilograma suszu wynosi 12-15 kł. miki owianej oraz 37 gramów białka. 100 tys. ton suszu, jakie w tym roku ponowalno nam Ministerstwo Rolnictwa, to 120 mln jednostek owianych 13,7 mln kł. białka ogólnego strawnego. Stawka jest więc duża i jest o co walczyć.

Niejedną wsi sąsiadują ze sobą zagrody, w których wygląd świadczy, że należą do szlachetnego pracującego rolnika, z gospodarstwami o rozwalających się budynkach i za-niebawianiu obciążeniu. Przyczyną tych kontrastów, występujących z różnym nasileniem w poszczególnych rejonach kraju, są dość złożone. Jednakże podstawowa przyczyna zaniedbania w wielu gospodarstwach jest



Złota w parku.

Fot. Z. K.

Wprawdzie naukowcy zapowiadają, że w przyszłości będziemy mogli żywić się planktonem morskim i syntetycznie uzyskanymi pokarmami — jednakże jeszcze przez długie lata podstawową naszą żywnością pozostanie ziemia. I właśnie dlatego nie tylko dla rolników, ale i dla każdego zjadacza chleba nie jest obojętne, jak ziemia ta jest wykorzystywana. Sprawa nabiera tym większej wagi, że obszar gruntów przypadający na jednego obywatela naszego kraju szybko zmniejsza się. Jeszcze w 1950 roku wynosił on 0,82 ha, a w roku 1966 już 0,63 ha.

W szybkim tempie bowiem zwiększa się liczba ludności naszego kraju, a szczególnie miastokształne miast, zaś przemysł i rozbudowujące się osiedla mieszkaniowe wydzierają rolnictwu wciąż nowe polacie polu uprawnych.

I właśnie w tych warunkach troska o racjonalne wykorzystanie każdego kawałka gruntu staje się problemem o znaczeniu ogólnospołecznym. Z tej właśnie troski zrodziły się projekty ustawy, które istotnie wpłynęły do Laski Marszałkowskiej o rentach i innych świadczeniach dla rolników przekazujących nieruchomości rolne na własność państwa, o przysmownym wykupieniu nieruchomości wchodzących w skład gospodarstw rolnych oraz o scalaniu i wymiaraniu gruntów.

Podłożem, na którym modify się suche prawnicze sformułowania projektów ustawy, są przemiany społeczne, które zachodzą od lat w naszym kraju. Jest datęnie do tego, by procesami tymi pokierować zgodnie z wymogami rozwoju gospodarki narodowej, a równocześnie zabezpieczyć interesy poszczególnych obywateli.

Nawet postroynym obserwatorem nietrudno spostrzec ekonomiczne przesłanki projektów ustaw zmierzających do pełnego zagospodarowania użytków rolnych. Niewielko-tyńcnie bowiem tłuć między ziemią, na którym zboże o ciężkich kłosach wyrasta ponad głowy przechodzących, od łanów ob-ślanych anemicznym i rzadkim żytkiem. W niejednej wsi sąsiadują ze sobą zagrody, w których wygląd świadczy, że należą do szlachetnego pracującego rolnika, z gospodarstwami o rozwalających się budynkach i za-niebawianiu obciążeniu. Przyczyną tych kontrastów, występujących z różnym nasileniem w poszczególnych rejonach kraju, są dość złożone. Jednakże podstawowa przyczyna zaniedbania w wielu gospodarstwach jest

W naszym codziennym życiu słowo kultura ma niemałe znaczenie. Ot, na przykład rok rocznie miasta i miasteczka naszego województwa biorą udział w konkursach o polnie pierwszorzędne do czystości. Dobra to akcja i widąc jej wyniki. Ale tym razem rzecz idzie nie o konkurs na najczystsze miasto czy osadę. Tym razem chodzi o czystość, estetykę, kulturę wewnątrz urzędów, instytucji, zakładów pracy i urzędniczo pracujących. Właśnie o to. Jest rzeczą wprost żenującą. Otóż w miastach czy osadach walczących o polnie pierwszorzędne do czystości ich grody, wie-ziur i miejsc pracy odstrasza swoim wy-gładem. Nie w sensie smacznego bydlęctwa, a w sensie umiętż w tychże budynkach. Oto kilka obrazków (tym razem bez po-średnictwa urzędów) odnotowanych z różnych biur, instytucji i zakładów pa-rcy.

Gmach Prezydium Pow. Rady Narodowej w mieście N. W korridorze na ścianach wiszą stare, przetrzymane lub inne okolicznościowe plakaty, którym czas i mchu-nydały „patymie starości”. Z gablotek straż-nicy miby fotograficzni z „aktualnymi” sprzed roku. Korytarz przepchnięty „za-paszkami” z toalet, do których lepiej nie zapadać.

Biura o najmniej kilkunastu przysiężonych gromadzień rad. Śień czy przednieko-żona i t. d. „biu” zaproszone zaawanso-panymi plakatami, które dawno straciły na aktualność. Śieniny biur przysiężonych gromadzień zięją pustką (poza podłem i

LICZY SIĘ KAŻDY HEKTAR

przed wszystkim brak zdolności do pracy lub opaniałości ich właścicieli.

Fakt, że niektórzy rolnicy nie są w stanie czy nie chcą prowadzić swych gospodarstw na odpowiednim poziomie, nie oznacza braku możliwości racjonalnego wykorzystania każdego hektara umijając sprawy w skali całego rolnictwa. Ziemia musi znaleźć się w odpowiednich rękach. I temu właśnie ma służyć projektowana ustawa przewidująca wykup ziem od tych właścicieli, którzy osiągnęli na niej żądnco niskie plony.

Kto ma te zieme nabyć? Sąsied z tej samej wsi, który sam dobrze gospodaruje na swoim i jest w stanie jeszcze zwiększyć obszar posiadanych gruntów. Nabywcu może być też państwo, które przekaze ziemię polsikiemu, dobrze zorganizowanemu PGR-owi. Warunki przysmownego wykupu zabezpieczają interesy dotychczasowych posiadaczy gruntów. Sprzedatć odbywać się będzie drogą

„Wyzwolenia Polski Polnocem” — Edmund Konarz, Wyd. Morskie, nakład 10 tys. szt., cena 48 zł.

Autor jest komandorem — porucznikiem nazw. Matysiaki Wojennej. Swoja prace poświęcił wyzwoleniu Polski w 1944 roku naszych przetr-żanych i zmasakrowanych. Pierwsza wersja „praca sakrowana na taką skalę. Bogate ilustracje, mapy, skrowidz.

„Hawajska ABC” — Władysław Pawlak, wyd. Iskry, nakład 10 tys. szt., cena 24 zł.

Na 320 stronach tej niezwykle in-teresującej książki rozkrojony dzie-je Kuby i jej życie wspólnotne. Wiele literatury szczegółowej o tej wspaniałej „opracie jak walczyć”.

NOWE KSIĄŻKI

„Rząd i opozycja tej Krowiejałej Moci” — Stanisław Gebelner, wyd. Iskry, Warszawa, nakład 1500 egz., cena 24 zł.

Jest to książka poświęcona jed-nemu z wieloletnich problemów u- stojowych współczesnej demokracji burżuazyjnej. Autor tłumaczy przede wszystkim system poli-tyczny Wielkiej Brytanii.

„Cena rekordów” — Krzysztof Błanik, Wyd. Sport i Turystyka, nakład 10 tys. szt., cena 24 zł.

Co dla młodych czytelników in-teresujących się różnymi gałęziami sportu, w szczególności w sportach, rekordach i niepowtarzalnych. Ciakawe — ładnym piszciecz.

„Słownik minimum niemiecko-polski” — Władysław Gajda, wyd. Języki, Warszawa, nakład 25 tys. Soria „Wydawnictwa”.

„Nie dajcie mi się tak ród!” — Jerzy Markiewicz, Wyd. Iskry, nakład 16 tys. szt., cena 25 zł.

Praca poświęcona akcjom party-zyzanym w latach 1942 — 1943. Wiele dokumentów, archiwalnych zdjęć i re-likwii, w których historyczny aspekt.

ci, brudnymi koszułkami, wzmięgnięzonymi gumurtami. Kiedyś widząc w jednym z prowadzących Prezydium GRN solidny szorst, zapamiętam z głupia fraza: He razy u tygodni-ku się gołty! — szorst, bez zęzadny? — A no razy u tygodni, uo sie-ziendy, przed pójściem do kosciola...

Starzy Polacy mawiali: „Ze sine sukniei zdołi złożona, a czyni”. Na pewno, że może być złożona i w naszym pa-ctwym, i być draniem, biurokracją, nierobim. Ale jest również przysiężone, które młodo: „Jak kie widzę — tak cie pizną”. Nie chodź o drogi, wysiędź biur, urzędów, czy za-kladow pracy. Chodź o rzecz najprostszej: o estetykę, o kulturę miejsca, oby- ci skromne, lecz sensowne dekoracje. Nie chodź o sroży wzniozono podczną pracę, czy suknie balonów. Chodź o czystość ubiorów, kłó tuarowy.

Statystyka podaje, że roczne zużycie filu tam kilogramami mydła na głowę. A gdyby tak „dorozdaci” jeszcze co nieco wyda-ć i na inne czynniki.

Nasze urzędy, biura, zakłady pracy roją się od inspekcji, kontroli, wizytacji. Nawa- podobno sanitarnych. A może by tak je-eszcze dodać inspekcje kulturalno - estety-czne? Wszak zażyłaby się wyglądem umiętż naszych biur, urzędów, zakładów i urzęd-ników. A może by tak jednak „obczu- kurośno na najczystszej miasto czy osadę, jeszcze konkursiki na najczystszej biuro i urzędniczo pracujących? I to pieru-ższy rzuca wyzwanie! Czekaćmy! (ao)

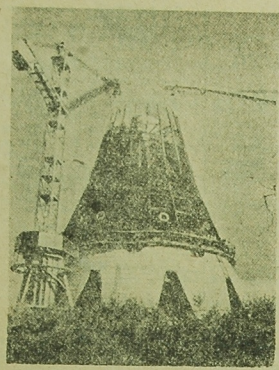
MYDŁO NA GŁOWĘ...

Jednym lub dwoma portretami dostojni-ko pakturujących. Łamie się kreska, poplamione biurka, zamiast popielniczek — puszki od konserw. Papierzyśka na pa-ropelach okien, na szafkach kołchatych, nie do-umijających się.

Biura jednego z zakładów produkujących o Białymostku. Sekretariat i gabinet dy-rektora urągają słowu — biuro. Odrapane ściany, archaiczne biurka, fotele z których średnioj szczęzną zębu. No i do tego odpo-wiednie zapachy.

I tak można w nieskończoność. W ta-kich „biurach” przyjmuje się interesantów i „wysięki” inspekcje. W takich „biurach” dyskutują się o kulturze, estetyce.

I jeszcze o urzędniczych pracujących w wielu naszych biurach. Ilez niechlujstwo, odrażające wygład, „zapaszko” przy-kradających o młodości. Wiele naszych pa-rcy „biur” — straszny nie- opoonyymi brodami, czernią rak i poznok-



Tak wyglądała budowa wieży w początkowym stadium.

# Nie tylko egzotyka

Książki podróżnicze mają to do siebie, że posiadają Czytelnika opisem dalekich egzotycznych krajów, które zwiedził autor. Ale dalekie kraje to nie tylko egzotyka. Podróżnicy reporter czy pisarz dostrzegają również dziesiątki złożonych problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych i innych. Ostatnio ukazała się książka pt. „Powrót do Rio”, której autorem jest znany reporter tygodnika „Świat” i publicystyczny programów telewizyjnych — Mirosław Azembki. W książce tej Azembki konfrontuje swoje wrażenia z dwóch podróży do Brazylii i Argentyny, odbytych w odstępie 9 lat, w 1956 i 1965 r. Głęboki zmysł obserwacyjny, świeżość, ocen, zdolności kojarzenia zjawisk wielkich, społeczno-politycznych, z ciekawskami i egzotyka tych krajów, a wreszcie świetne pióro autora — sprawia, że książkę czyta się z ogromnym zainteresowaniem. Według za raportem na tych egzotycznych krajach poznamy wielki, miast, poznamy różną wstępną społeczność, „Powrót do Rio” — Mirosław Azembki, wyd. Książka i Wiedza, nakład 7 tys. egz., cena 16 zł, str. 210.

# Nasz reporter na najwyższej wieży świata

Diennikarze nazywają ją wieżą igłę Moskwy. Moskwićanie po prostu „telebabszka” czyli wieża telewizyjna. I jedyną i drugą jest prawda bo chodzi w istocie o wieżę telewizyjną wybudowaną nielawianym w moskiewskiej dzielnicy Ostankino dla potrzeb nadajników telewizyjnych i radiowych. Wieża jest jednocześnie igłą Moskwy z racji swej konstrukcji i wysokości. Wielka budowla strzela w górę na pół kilometra i 33 metry. Czynnik „Miguzyna”, szesnastoletni chłopiec, pamiętający zapewne „portret” wieży w Ostankino. Drukowaliśmy po paru miesiącu temu pisać także trochę o wieży. Daliśmy wracamy do tego tematu. Po prostu nasz reporter był na wieży w Ostankino. Nie bez uczucia strachu wstąpił do szybkiego windy, oberwał z góry panoramą Moskwy, na wysokości 330 metrów wypyl kawał i zanotował sporo interesujących wiadomości o tej niezwykłej budowli.

Na 63 metry, o średnicy 7,5 metra. W środku cylindra umocniono windy, kable, wodociąg, przewody kanalizacyjne. Cylinder opiera się na specjalnym fundamencie umieszczonym pod ziemią wewnątrz fundamentu podwójny wieży. Niezależnie posiadawie wieży i cylindra chronią ma budowlę przed ewentualnym nierównomiernym osładaniem w gruncie, a także korzystniejszej jest przy przechyłach wieży. Przechyliły także są możliwe i przewidziano je z góry. Powodowane je mogą zarówno wiatry jak i silność. Chodzi o to, że słonec ogrzewa zawsze mocniej jeden bok wieży, powodując jego rozszerzenie się. Naturalnie w tej sytuacji wieża się zwyczajnie wykrzywia. Nie jest to groźne. Konstruktorzy przewidzieli także „kłiwane”. Podobno szczyt wieży może się odchylać nawet o 10 metrów w stosunku do pionu. Właśnie wtedy wieści kłiwaliśmy że informacja poczem się trochę nieoswojo popilejżać kawa w wieżowej restauracji na wysokości 330 metrów. Ale informatorycy uspokojili mnie twierdząc że szczyt wieży są tak ubrozione, że wytrzymałyby nacięcia na 100-400 ton. Jest to, ni mniej ni więcej, tylko waga średniego statku oceanicznego. Właśnie to potężne ubrojenie nadaje wieży odpowiednią elastyczność i wytrzymałość na burzowe wiatry i za słoneczność.

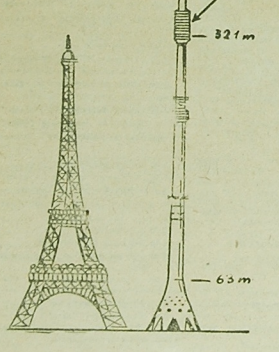
Wieża w Ostankino jest właśnie wieżą. I jako taka jest najwyższa na świecie. Wraz z igłą anten telewizyjnych i radiowych mierzy sobie dokładnie 533 metry w górę. Amerykanie zbudowali w siebie maszt telewizyjny o wysokości 564 metry ale jest to maszt, utrzymywany przy pomocy stalowych odciągów. Moskiewska budowla nie posiada żadnych odciągów. Zbudowano ją z żelazobetonu. Wygląda jak fantastycznie wysoki komin fabryczny. Oczywiście jej wysokość podktywowała nie chce ustanowienia rekordów budowlanego, a potrzeby nadawczy telewizyjny. Taka wysokość wieży zapewnia moskiewskiemu nadajnikom telewizyjnym możliwość emisji kilku programów telewizyjnych (w tym jeden kolorowy) na obszar o promieniu ponad 150 kilometrów. Z anten wieży korzystają także radiostacje moskiewskie.

Wieża jest jedną z moskiewskich atrakcji ostatnich miesięcy. Po to żeby dostać się do restauracji na „dachu Moskwy” trzeba oczekiwać w sporej kolejce. Zrobiliem to i kłiwam. Widok z góry jest wspaniały. Kuchnia Moskwy. Podziwiamy górę i dół trawa krótko. Winda jedząca i sztywności znowu na sekundę. Restauracja zdaje tu piętra wieży. Przy czym kuchnia znajduje się znacznie niżej — gdzieś na wysokości 50 metrów. Potrawy zamawia się przez telefon. Kuchnia wieży jest specjalną wagą. W trzech salach restauracji może zasiąść naraz 238 osób. Z każdej sali jest wyjście na specjalny balkonik, z którego ogląda się panoramę Moskwy.

Opowiadano mi także o tym jak budowa wieży. Nie będą tu tego wszystkiego opisywać. Boję się, żeby czegoś nie popląszyć. Powiem tylko, że była to jedyna na świecie budowla tego rodzaju. Wszystko robiono tutaj pierwszy raz. Dla tej budowy specjalnie zbudowano nowe dzwiny i wyciągi. Tu zastosowano nowy system zbrojenia, nowy skład betonu. Każdy element wysokościowej części był projektowany tak, żeby było najmniej trudności z jego montażem w górze. Przychyła się to doświadczenia. W ZSRR nigdy nie było kolejną wieżę, znacznie niższą wprawdzie, ale o bardzo podobnej konstrukcji. Będzie to wieża telewizyjna w stolicy radzieckiej Gruzji — Tbilisi.

F. LEWICKI

NA NASZYM RYSUNKU: szkielet wieży w Ostankino i jej porównanie z wieżą Eifla. Rysunki to oparliśmy na materiale z magazynu „Sputnik”.



Podzielone są zdania wśród sympatyków piłkarstwa co do losowania Klubowego pucharu Europy. Jedni twierdzą, że zabrakł Górnika nie jest bez szans w pojedynku z mistrzem Anglii. Inni zaś przypominają srogą porażkę Ślązaków z innym mistrzem Anglii — Tottenhamem 18 ty. pierwszym meczu Górnik wygrał w Chorzwicie 4:2.

Piłkarze Manchester United pod wodzą jednego z najlepszych coachów na Wyspach Brytyjskich są aktualnie w świetnej formie. W kolejnym meczu pokonali oni w dniu 6. marca West Ham United 3:1. Podczas tego spotkania jeden z najlepszych piłkarzy angielskiego Bobby Charlton obchodził jubileusz 400 meczu ligowego. Uczcił on ten jubileusz zdobywaniem typował dla siebie bramki z około 20 metrów w pierwszej połowie spotkania. Po tym zwycięstwie Manchester United znalazł się nadal na czele tabeli, wyprzedzając o 3 punkty Liverpool.

# „Człowiek, którego cenimy”

Od toczonych, co roku dyskusji o młodzieży można skołować.

Z okazji UNESCO dowiadujemy się na ten temat, że polską młodzież jest źle oceniana przez Japończyków i Amerykanów. Bo młodzi Japończycy i Amerykanie najpierw czczą świętego, potem uczono, w końcu bohaterów. Młodzież polską natomiast w nierównoległej kolejności zapamiętała w bohaterów.

nieniu od takich działaczy gospodarczych i społecznych, którzy przyjmują postawę autokratyczną. Suma uzasadnień plebiscytowych sugeruje właśnie takie uogólnienie, które wydaje się budujące i bliskie ideałom społeczno-moralnym socjalizmu.

## BOHATEROWIE OKRESU STABILIZACJI

W ubiegłym roku z dyskusji o młodzieży na łamach „Kultury” dowiedzieliśmy się znowu, że młodzież nazano kraju nazywano „Lukullus”. Właściwie byłby za inny patron uosabiający idee człowieka silnego, pokropekumnie ze Sparta.

Przedstawiciele bydygoskie nosilo nazwę plebiscytu pt. „Człowiek, którego cenimy”. Jakoś organizatorom trudno było odwołać się w tytule do słowa bohater, które zwykłe, szczeniście w odczuciu starszego pokolenia, było wiązane z aktami determinacji i wielkiej odwagi — oraz tryzka jednocelowanego w sytuacjach nietypowych, takich jak wojna, epidemia, powódź. Taką też ideą krótko wyczerpane w imię dobra, sprawiedliwości i prawdy, najczęściej oferuje sformułowania wartościowego uporu i dzielności literatury i historii. Plebiscyt bydygoski wskazywał, że to cechy nadal zasługują na afirmację i że zyskują one aprobatę młodzieży.

Wielką różnorodność i ośmiłość opinii na ten temat — szeroko rozlana i maci obraz zrzeczności. W lirycznym chórze wypowiedzi o młodzieży najczęściej brak opinii i ocen samej młodzieży. Szczęściem, owe dyskusje uosabiające ostatnio coraz częściej filtruje się zabiegami sondażowymi. Dzięki nim do głosu dochodzą młodzi, którzy nieradko demistyfikują potoczne sądy i wyobrażenia.

Nie żyjemy przecież w czasach stanu wojennego, a przeto bohaterstwo idee musi być pewnym przeobrażeniem. W sytuacji dzisiejszej nie trzeba już narażać życia. Trzeba za to wiele wiedzy i umieć, by trafnie, w sformułowanym sposobie zjawisk i tendencji, obierać wartościowy cel dążący i z kolei realizować go w sposób niemal niezmiernowadny. Stabilizacja — odczytujemy z uzasadnionych plebiscytowych — nie niweczy bohaterstwa. Jednakże w niej staje się ono czymś żmudnym i wymagalnym wnikłego uporu i dzielności w oczach młodzieży bohaterem jest już raczej słuszy, który pracując zawodowo, zaoferuje skonstruować i wyższą szkołę inżynierską, bohaterem jest nauzeuciel, który aż 5 lat uporczywie zbierał o zbudowanie wieży wsi wodociąg i wiele lat o elektryfikowanie wsi, bohaterem jest chemik mistrz i zarządem sekretarz partii, który „wychodził”

## MIERNIKI WARTOŚCI

W 1966 i 1967 roku „Gazeta Pomorska” w Bydgoszczy wraz z Zarządami Województw ZMS i ZMW przeprowadziły plebiscyt pt. „Człowiek, którego cenimy”. W ubiegłym roku wzięła się do tego plebiscytu także nasza gazeta. W myśl założenia tego przedsięwzięcia członkowie kół ZMS i ZMW przyszykują i wybierali z najbliższego otoczenia najwartościowszych ludzi i przekazywali im wyrazy uznania. Członkowie kół szeroko uzasadniali przeprowadzone wybory laureatów. W plebiscytcie tym wzięło udział

# WYSPOKCZESNY

250 kół ZMS i ZMW (tj. ponad 6 tys. młodych ludzi), a jako rezultaty okazały się nader interesujące i pouczające.

władz fundusze na budowę domu socjalnego i w czynnie społecznym najwięcej przy tej budowie pracował.

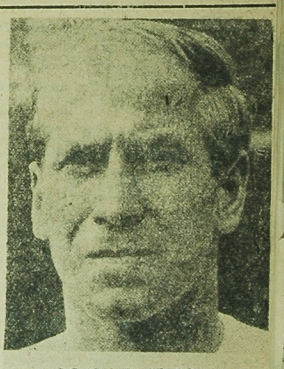
W oczach tych 6 tys. młodych — uczestniczących w plebiscytcie — na specjalne wyróżnienie zasługuje się dzisiaj z trzech lakcnie wziętych powodów. Człowiek ceniony, przede wszystkim więc, nie okazuje się miernikiem w swoim zawodzie, musi wykonywać pracę zawodową z twórczym, nieradko sportowym (stałe osiąganie wyższych rezultatów), zamkniętym, jakby z zewnętrznej reszty, nie tylko z myślą o zarobkach.

Istnieją więc pewne wspólne cechy młodzieży, która w tym plebiscytcie wybrała się na bohaterem stanu wyjątkowego a bohaterem okresu stabilizacji. Obaj działają w sposób ofiarny w imię racji ogólniejszych, społecznych i ludzkich. Jednocześnie istnieją różnice w metodach działania i rzec można, że w czasach ustabilizowanych nade wszystko liczy się niezmiernowadny upór. O tych różnicach chyba nie zawsze pamiętamy w naszej praktyce ideowo-wychowawczej, zbyt jednostronnie zwracając uwagę na przesłanie, rezultacie czego młoda zagubiona dzisiejszyna pisze potem w wierszyku: „I ja nie wiem, i ja pytam, a wokół lodowata cisza. I ja nie wiem jak i kim walczę. Kiedy na polskim, czystym niebie zabrakło samolotów z pasztyki”.

Ala dobra robota nie wystarczy. Często dookonały inżynier, agronom, mistrz przygrywał w rywalizacji plebiscytowej. Była to nader krzepiąca kolej rzeczy, szczególnie, jeśli się zwąży na widome fakty, świadczące o wieloletnim niezaprzeciwie społeczno-moralnym, które jawi się tam, gdzie wyłącznie hołduje się dobrej robocie.

STANISŁAW KUBIAK

Laureaci plebiscytu okazali się zatem nie tylko znakomitymi profesjonalistami, ale także wielkimi społecznikami, gotowymi do czynu społecznego, podejmującego się realizację inicjatyw na rzecz ogółu: budowa wodociągów na wsi, badnieterosownie prowadzony kurs czeladniczy, klubie sportowym itd. Owe zaangażowanie społeczne niewątpliwie jest istotnym miernikiem humanizmu. I ono też stanowiło dodatkowy warunek wyróżnienia przed młodzieżą w plebiscytcie.



BOBBY CHARLTON

Ala to wszystko jeszcze mało. Znamienne, że wśród 250 laureatów plebiscytu było zaledwie 5 inżynierów. Wymowne, że sadnemu z tej plańki nie można zarzucić skłonności technokratycznej. Okazał się oni, jak wszyscy zreszta laureaci, ludźmi, którzy nie tyle kontrolują podwładnych, ale im pomagają, którzy nie budują z uchybieniem pracowniczych rejestrów przewidywanych, by wykorzystywać je w rozmyślaniach personalnych. W sporcie natomiast zawsze odważnie przyznawać sprawiedliwie racje nie kierując się w rozstrzygnięciach sprawie wieku czy stanowiska. Najczęściej też sami pozwalali sobie wytykać błędy. Można by więc powiedzieć, że laureaci plebiscytu przyjmują w stosunku do swego otoczenia postawę demokratyczną w odróż-

# O SPORTIE W NIEDZIELĘ

## Angielska przeszkoda na drodze Górnika

Przeciwnicy Górnika już po raz czwarty uczestniczą w Klubowym pucharze Europy. W historii pucharu rozegrali oni 28 spotkań. Wygrał 18 pojedynków, 5 zremisował i 5 przegrał. Strzelili przeciwnikom 72 bramki, tracąc 33. Manchester United był w swej historii siedmiokrotnie mistrzem Anglii. Po raz pierwszy tytuł ten pozwalali sobie wytykać w 1908. Szczęść raz wywalczyli drugie miejsce w lidze angielskiej.

W roku 1962 działacz Manchesteru ustanowił w Anglii „rekord” transferu, kupując za 116 tys. funtów od włoskiego klubu Torino asa autowego, obecnego lidera ligi. Szkoła Dennis Lawa. Jest on zresztą najszkółkwalifikowany za wybrki na boisku. W ubiegłym sezonie zdobył 23 bramki. Obecnie Law, podobnie jak inny święty piłkarz Manchesteru, zawodnik, który występował w drużynie narodowej mistrzów świata — Slites, został zdykwalifikowany za wybrki na boisku. W drodze do ćwierćfinału klubowego pucharu Europy przeciwnicy Górnika zabrzę wyeliminowali wicemistrza Szkocji — Hibernian, zwyciężając 4:0, a w drugim meczu remisując 0:0. W 1/8 finału Manchester zremisował 1:1 z tym samym Jagością — Sarajewo 0:0, a w rewanżu wygrał 2:1.

Oracował fed







